№ 184. Kraków 14 Sierpnia — Sobota. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wy[illegible] tatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 13 sierpnia.

Ani podróż cesarska, ani nawet uroczystości cherbourgskie nie przerwały konferencyj paryskich; hr. Walewski powrócił śpiesznie do Paryża, a 9go b. m. to jest w przeszły poniedziałek, odbyło się czternaste posiedzenie. Utrzymują powszechnie, że sprawa Księstw Naddunajskich ukończoną już została w konferencyi, a projekt organizacyi przesłany wszystkim dworom na tem zebraniu reprezentowanym, celem rozpoznania onego. Nie jest to zapewne nic innego, jak przedstawienie gabinetom mocarstw układów w téj trudnéj sprawie, w któréj nigdy zgody nie było, a może niema jéj zupełnéj i teraz, przedstawienie przed podpisaniem, aby sobie zapewnić ratyfikacye. Tymczasem już na ostatniem posiedzeniu toczyć się miały rozprawy nad konwencyą żeglugi na Dunaju i nad spisaniem artykułu dodatkowego, który ma pogodzić prawa konferencyi paryskiéj z powagą aktu już ratyfikowanego przez mocarstwa nadrzeczne. Lubo przedmiot ten jest nader drażliwy, niektóre dzienniki zapewniają, że do zgody przyjdzie z łatwością, że porozumienie postąpiło znacznie na poniedziałkowem posiedzeniu, że akt sporządzonym będzie na posiedzeniu piętnastem, które się ma odbyć jutro to jest w sobotę, a które ma być ostatniem. Ten termin zamknięcia konferencyj wydaje nam się za bliski, albowiem gdyby nawet kwestya żeglugi była już naprzód ułożoną i niewymagała więcej czasu, to owo rozpoznanie organizacyi Księstw Naddunajskich wymagać go będzie niezawodnie, a kto wie czyli nowa zwłoka nie wzbudzi znów domysłu, iż nowe zaszły nieporozumienia, pomimo zjazdu w Cherbourgu i zapewnień uroczystych niezakłóconego w niczem europejskiego pokoju.

Jakim jest ów projekt organizacyjny, jak dalece uwzględnia on życzenia, jak dalece zaspokoi mieszkańców Księstw, jak pogodzić zdoła wszystkie krzyżujące się i sprzeczne w téj sprawie interesa różnych mocarstw, o ile pomimo utrzymanego rozdziału Księstw położy on podwaliny do przyszłego ich połączenia — bo i takie są zdania — tego wszystkiego dziś niepodobna rozbierać. Dostarczono wprawdzie wielu wiadomości w tym względzie, wszelako wszystkie są niepewne. Jest bezwątpienia znanych wiele szczegółów prawdziwych, ale nie tak dalece by się obeszły bez sprostowań, a niepewności téj łatwo uniknąć poczekawszy nieco na urzędowe ogłoszenie projektu. Oczekiwanie to zresztą nie drażni już dziś zbytnie ciekawości, znacznie ostygłéj, odkąd wiadomo, że zasada połączenia Księstw nieutrzymała się.

Co większa, same nawet konferencye przestały budzić w ogóle zajęcie, w miarę jak się przekonywano, że sfera ich bardzo jest ścieśnioną, że się one nie obracają już w ogromnych rozmiarach europejskich kwestyj lecz w szczupłych granicach traktatu paryskiego. Przekonano się zaś o tem dostatecznie, gdy tak ważne wypadki jak te które im towarzyszyły, nie znalazły w nich żadnego odgłosu, gdy kwestya czarnogórska wyjętą została z pod ich juryzdykcyi i oddana konferencyi w Stambule. Nie małym także dowodem szczupłego i podrzędnego, jeżeli tak wyrazić się wolno, zakresu konferencyj paryskich jest oddalenie się z Paryża Cesarza Napoleona do Plombières i podróż w chwili odbywających się posiedzeń przedsięwzięta. Bądź jak bądź, obecność Cesarza nie może być bez wpływu na obrady prowadzone w jego stolicy. Napoleon nie byłby się oddalił podczas pierwszych konferencyj w roku 1856.

Ale bo też niesłychana zachodzi różnica w doniosłości ówczesnego i dzisiejszego zebrania. Słusznie pierwsze konferencye zwano kongresem. Szło w nich o pokój europejski, teraz chodzi tylko o traktat paryski, w którym mało kto pokłada wiarę. Pierwszym konferencyom żadna kwestya europejska nie była obcą, bo każda mogła być na obrady wprowadzoną, dzisiejszym, jak się zdaje, wyjść za obręb traktatu paryskiego nie wolno. Mniejsza zresztą o to, czy wyjść nie wolno, czy też wyjść nie chcą, zawsze to świadczy o nader określonéj władzy, czyli słabości. Pierwsze konferencye były trybunałem europejskim, obecne są tylko biórem do załatwiania spraw. Ta cecha zbyt jest wybitną, aby nie poskramiała ciekawości publicznéj. Nabrano podobno przekonania, że nic bardzo ważnego lub stanowczego z obecnych konferencyj wypaść nie może dla polityki ogólnéj europejskiéj, bo się nią nawet nie trudnią, a przeto z pewną obojętnością oczekują przewidzianego rezultatu.

Korespondencya Czasu

Poznań 10 sierpnia.

W przeszłym tygodniu przybył do Poznania pan Raumer minister oświecenia i wyznań. Jest to pierwszy minister od lat wielu odwiedzający Księstwo; pragnęlibyśmy módz tuszyć sobie, że ta podróż oficyalna nie będzie zapewne bez korzystnych owoców dla naszych zakładów edukacyjnych, które jak cyfry w budżecie najlepiéj świadczą, z wszystkich prowincyj, najmniéj opieki i pomocy rządowéj doznają. O ile słychać podróż ta ma mieć przedewszystkiem na celu, załatwienie wielu spraw bieżących z władzami duchownemi, przyczem niezawodnie odbudowanie i uposażenie seminaryum duchownego, w pierwszym stać musi rzędzie jako najpilniejsza potrzeba kraju i archidyecezyi.

Księstwo nasze, dotknięte znacznem nieurodzajem w tym roku, jeszcze nawet tego lichego plonu łatwo i dobrze sprzątnąć nie mogło. Ulewne deszcze nietylko że żniwom przeszkadzały, że je kosztownemi czyniły, ale ostatecznie znaczną część zbiorów przez porośnięcie czy to w snopie czy na polu zniszczyły, a obudziły obawę utraty ziemniaków, które tu i owdzie gnić zaczęły, jedynego produktu który w tym roku wiele obiecywał, i tak dobrze niedobór w ziarnie jako i paszy miał zastąpić.

Temi czasy doszło do Księstwa pocztą mnóstwo odezw, jakiegoś komitetu rewolucyjnego londyńskiego, z podpisami osób, o których egzystencyi nikt nigdy nie słyszał, co do formy i treści, zdradzających ignorancyą stosunków, wyobrażeń ect. ect. trwoźliwsi odesłali je do policyi, reszta użyła do zapalenia cygara lub lulki. Jeżeli rzeczywiście jest jaki komitet rewolucyjny w Londynie z osób podpisanych na téj odezwie się składający, to przynajmniéj ani wpływem ani rozumem, niebezpiecznym nie będzie, i gdyby można domyślić się celu, konieczniebу przypuścić trzeba, że to rozesłanie jest chyba sprawką jakiego agenta, jakiejś niezgrabnéj tajnéj policyi.

Poemat *Czarniecki* i Pamiętniki dwutomowe Kajetana Koźmiana wyszły już z druku. Nie tu miejsce ich ocenienia, donoszę więc tylko, że Pamiętniki sprzedają się w księgarniach, poemat zaś tylko u prywatnych uproszonych kollektorów. Jest to pewnie największy poemat polski, zawiera przeszło 34 arkusze druku, edycya bardzo staranna, a oprócz zwykłéj, wybito jeszcze kilkanaście egzemplarzy wspaniałego wydania, na pięknem papierze *in folio*, które wielki zaszczyt robi drukarniom poznańskim. Poemat poświęcony z *błogosławieństwem* 80letniego autora Zygmuntowi Krasińskiemu; z tego rodzaju dedykacyą, nie spotkaliśmy się jeszcze nigdy w żadnem dziele.

Paryż 9 sierpnia.

Skończyła się uroczystość cherbourgska, opisana mniéj więcéj prawdziwie, przez tysiące korespondentów. Miała ona dwie strony: gościnno-angielską i francusko-europejską. Cesarz powiedział mowy na obie strony: do królowéj, a po jéj odjeździe do Francyi, Anglii i całéj Europy. Druga mowa była głównie ważną i znaczącą. Cesarz napomknął w niéj, że co Napoleon I starał się robić sam, np. przeprowadzić prawa neutralnych, to dziś robi się przez zgodę wszystkich. Cesarz dodał, że zbrojne trzymanie się Francyi nie jest niebezpieczeństwem, lecz gwarancyą. Objawiając tę myśl, Cesarz miał niezawodnie na względzie chwilę, w któréj parlament angielski nie zagrożony jeszcze powstaniem indyjskiem, zdradził przez jednego ze swych deputowanych zamiar obalenia praw neutralnych, zdobytych przez Francyę w traktacie paryskim. Następujący ustęp zwrócił głównie uwagę: „Rząd, rzekł Cesarz, który opiera się na woli mas, nie jest niewolnikiem żadnego stronnictwa i nie prowadzi wojny, chyba kiedy musi bronić honoru narodowego i wielkich interesów ludu.“ Mowa, którą powiedział Cesarz po odjeździe królowéj, przy odkryciu posągu Napoleona I, jest amfikteońską, pokojową a zarazem wojenną. Anglicy nie są z niéj bardzo kontenci. *Times* będzie zapewnie tryumfował, że odradzał królowéj udać się do Cherbourga. Nie podobało się Anglikom, że Cesarz prowadzi w Cherbourgu i innych portach wielkie prace morskie, że po odjezdzie królowéj naradzał się z inżynierami morskimi, mianowicie z panem Dupuy de Löwe, dyrektorem materyałów w ministerstwie marynarki, który posiada jego zaufanie, że ma chcieć pomieścić w razie potrzeby w Cherbourgu 100,000 ludzi. Jakikolwiek jest sąd Anglików, stało się, że królowa oddała wizytę Cesarstwu, że była w Cherbourgu i w nim wylądowała. Czy królowa zatrze swój akt jakim innym aktem? Czy do téj roboty użyje lorda Redcliffa? to czas pokaże. Sąd dzienników rządowych o zjeździe cherbourgskim, jest bardzo oględnym. *La Patrie* zgadza się na zdanie *Débatów*, że flota francuska powinna być użytą na dobro przeobrażenia... świata wschodniego. Sąd *Pressy*, mniej skrępowanéj względami, sąd wychodzący z jednego wielkiego pałacu, jest podobno najprawdziwszy. Mimo wojny krymskiéj i powstania indyjskiego, mówi ten dziennik, Anglia trzymała się swéj dawnéj górnéj polityki i w niczem nie ustępowała Francyi. „Dziś będzie wiedziała, że Francya pragnie utrzymania z nią przymierza, lecz że zarazem jest w możności obejścia się bez niego.“ Zapewniają, że wszyscy Rosyanie, którzy byli w Cherbourgu, opuścili miasto przed przybyciem cesarskiem.

Podróż Cesarstwa po Bretanii, jest równie ważną jak zjazd cherbourgski, z różnicą, że waga jéj dotyczy samej polityki wewnętrznéj. Cesarz chciał zatrzeć pamięć hołdu oddanego przez legitymistów hrabiemu Chambord w Frankfurcie i Kolonii; chciał pokazać, że hr. Chambord ma na celu tylko szlachtę i tylko część szlachty bretańskiéj, kiedy on ma za sobą masy; chciał pokazać, że włościaństwo bretańskie przestało być legitymistowskiem i stało się jak inne włościaństwo cesarskiem. Demonstracya pokazuje się zwycięską. Odegrywa w niéj główną rolę duchowieństwo, dawniéj legitymistowskie, a dziś cesarskie. Duchowieństwo francuskie nie poświęca już Francyi dla idei stronniczéj, choćby pozornie religijnéj, nie mówi jak pewna kupka: nawróć się, upokórz, a powiem.... Amen! *Univers* chciałby, aby duchowieństwo kierowało Francyą, kierowało przewładnie, ale duchowieństwo pamięta na słowa Ballancha, pamięta, że dziś nie prowadzi już narodów, lecz im tylko towarzyszy i błogosławi. Przyjęcie, jakiego od duchowieństwa bretańskiego doznają Cesarstwo, jest wspaniałe i to przyjęcie wywiera wielki wpływ na pobożnych Bretańczykow. Pokazanie się Cesarstwa u świętéj Anny w Aurey, téj nowéj Częstochowie, stanie się politycznem. Zwarzeni legitymiści twierdzą, że Cesarz zagrzał żar duchowieństwa podwyższeniem pensyi proboszczów; zarzut jest niesłuszny.

Arcybiskup paryski i minister Delangle nie udali się do Cherbourga. Hrabia Walewski wrócił do Paryża dopiero wczoraj wieczorem, po drugiéj głównéj mowie cesarskiéj. Czy w Cherbourgu zaszły negocyacye, o których mówiono? Czy rozmówiono się o zapowiedzianem pozwoleniu danem lordowi Redcliffe udania się do Stambułu? jeszcze to nie wiadomo.

Czternasta konferencya nie mogła się zebrać onegdaj dla nieobecności hr. Walewskiego i niektórych ambasadorów. Ambasadorowie mieli co innego do roboty. Poszło wiele depesz szyfrowanych do wszystkich dworów. Marszałek Pélissier pozostał we Francyi i towarzyszy Cesarstwu w podróży po Bretanii. Hr. de Persigny, który jest jeszcze z Cesarstwem, ma przepędzić koniec lata i jesień w Brighton, dla utrzymania stosunków z arystokracyą angielską.

Wyszła broszura pana Drommel, dziennikarza rządowego, pod tytułem: *Cherbourg c'est la paix*: Autor mówi za jednością ludów, za polityką cesarską.

W ostatnim *Dodatku*, szanowny jenerał Załuski raczył okazać ukontentowanie, żem mu podał rękę na znak zgody, równie jak p. Władysław Wojcicki. Co do mnie, mogę go zapewnić, żem się nigdy nie uraził, chociażem dostał dwie czy trzy nagany. Uważałem się owszem za szczęśliwego, że moje wspomnienia o Chatellerauut i wytłumaczenie mojéj niewiadomości, zachęciło szanownego jenerała i śp. pułkownika Niegolewskiego do pisania i że nas obdarzyło ważnymi a sumiennie skreślonymi szczegółami historyi, jednéj z najdroższych chwil dla sławy naszéj broni. Takiem szczęściem nie każdy korespondent poszczycić się mo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PROGRAM PRZEDMIOTÓW

PODANYCH DO KODKURSU

przez

Towarzystwo paryzkie Lekarzy polskich

na posiedzeniu w Paryżu d. 17 lipca 1858.

W początku bieżącego roku zawiązane zostało w Paryżu Towarzystwo naukowe: *Towarzystwo paryzkie Lekarzy polskich*, przez Doktorów zamieszkałych w Paryżu, jako też przez obecnych tam podówczas lekarzy z kraju. Towarzystwo to ma za jedyny cel utworzenie dla Polski ogniska naukowego, na drodze prac i badań tyczących się sztuki lekarskiéj. Szczegółowo zaś, zamierza sobie ułatwić przybywającym z kraju, środki do zwiedzania jak najkorzystniéj szpitalów i różnych zakładów naukowych; pośredniczyć rodakom w stosunkach z Towarzystwami lekarskiemi francuzkiemi; nareszcie wywoływać różne kwestye lekarskie, których rozwiązanie zdawać mu się będzie, albo najwięcéj pożądane od cudzoziemców, albo obiecywać korzyści materyalne dla Polski, albo nareszcie, otwierać nową drogę lekarzom polskim do pokazania się zaszczytnie w uczonym świecie.

Dzięki przykładnemu poświęceniu się członków założycieli; dzięki rozumnéj sympatyi niektórych znakomitych spółrodaków; dzięki przedewszystkiém opiekuńczéj troskliwości jaką rząd Cesarza Napoleona III, otacza każde przedsięwzięcie mające służyć cywilizacyi, Towarzystwo paryzkie Lekarzy polskich, czuje się dziś dostatecznie ożywione do wypełnienia włożonych nań obowiązków. Z drugiéj strony, wszystko mu się każe spodziewać, że lekarze w kraju ocenią jak należy usiłowania Towarzystwa, i że się do ciągłego utrzymania tego życia, przykładać będą. W skutek rozwijania się programatu prac swoich, Towarzystwo paryzkie Lekarzy polskich. podaje do konkursu następujące kwestye:

1. *Konkurs na rok 1860.*

„Zrobić historyą różnych wypadków patologicznych należących do klasy *odmrożeń* z wyszczególnieniem charakterów anatomicznych i symptomatów właściwych każdemu gatunkowi, oraz porównaniem różnych metod leczenia, tak pod względem lekarskim jak chirurgicznym.“

Praca ta powinna się opierać na dostatecznéj liczbie obserwacyj, z opisem główniejszych szczegółów każdego pojedynczego wypadku i całym biegiem choroby. Autorowie, mogliby swą pracę jeszcze więcéj interesowną uczynić, zbogacając ją obserwacyami w armii czerpanemi. Pod tym względem ostatnia kampania w Krymie, mogłaby wiele bardzo ciekawych materyałów dostarczyć.

Opis szczegółowy rozmaitych form odmrożeń, powinien być poprzedzony uwagami ogólnemi nad wpływem i sposobem działania mrozów na całą ekonomię.

W końcu, miłoby było Towarzystwu, widzieć w konkurujących usiłowania do poparcia swych obserwacyj anatomo-patologicznych, spostrzeżeniami mikroskopicznemi na częściach odmrożonych przypadkiem, lub też drogą experymentalną na zwierzętach.

Memoryały przeznaczone do konkursu mają być napisane czytelnie, w języku polskim i nadesłane pod adresem Sekretarza głównego Towarzystwa paryzkiego Lekarzy polskich, przed 1 kwietnia 1860 roku.

Autorowie którzy się najwięcéj odznaczą, zostaną, przedewszystkiém, mianowani członkami honorowemi Towarzystwa. Oprócz tego, autor memoryału uznanego za najlepszy, odbierze w nagrodę medal złoty Towarzystwa, i praca jego, staraniem Towarzystwa na język francuzki przetłumaczona, będzie komunikowaną Akademii lekarskiéj paryzkiéj, i dziennikom lekarskim; oryginał zaś będzie w całości, lub wyjątkami, ogłoszony w Roczniku Towarzystwa.

2. *Konkurs na rok 1861.*

„Zrobić opis rozmaitych źródeł wód mineralnych

że i szanowny jenerał Załuski pozwoli, że się nim tutaj z wdzięcznością poszczycę, uważając szczęśliwe wywołanie ważnych prac z epoki Księstwa Warszawskiego, za osłodę częstokroć nie bardzo słodkich korespondencyjnych trudów.

Paryż 9 sierpnia.

La Patrie na nowo zaprzeczyła niektórym dziennikom, które głoszą, że konferencya zrzekła się mięszania w sprawy żeglugi dunajskiéj. Konferencya, jakem o tem doniósł, odłożyła tylko tę sprawę do następnych konferencyj i na to zgodziła się Bawarya i Wirtemberg, niezadowolone z nominacyjnego aktu. Nie sądzę, abym się pomylił, zaprzeczjąc oraz inną pogłoskę, według któréj Rumunie mają tylko wybierać kandydatów na hospodarów, a Porta ma jednego z nich dla każdéj prowincyi naznaczać. Źródła poważne zapewniają, że rzeczy mają się inaczéj, że sami Rumunie mają wybierać hospodarów, lecz że wyborcy hospodarów mają płacić wyższy *census* niż wyborcy poselscy. Mają być dwie kategorye wyborców: jedni mają wybierać deputowanych, a drudzy hospodarów. Ostatni mają płacić *census* bardzo wysoki. Na ustanowienie dwóch kategoryj wyborców, miał zgodzić się hr. Kisielew, mimo opozycyi hr. Walewskiego, który miał chcieć czegoś lepszego, czegoś więcéj narodowego. Rosya pokładała i pokłada dotąd ufność w wyższych sferach rumuńskich i na nie jedynie rachuje. Konstytucya senacka była zawsze dla niéj korzystną. Konferencye w sprawie rumuńskiéj mało są ukrywane a najwięcéj podobno przez ambasady, które mają interes pokazać, że jedność rumuńska nie przemogła. Interes jest silniejszy niż obowiązek dyskrecyi. Dawniéj zdradzała dyskrecyę ambasada piemoncka, a dziś dwie a nawet trzy inne ambasady.

Według dzienników piemonckich, hrabia Cavour miał wrócić do Turynu, z własnoręcznym listem Napoleona III do króla.

Odebrano zapewnienie z Czarnogóry i Stambułu, że walka stron już się nie ponowi i że sprawę tę zagodzi dyplomacya. Konsulowie francuscy w Turcyi, mają w téj chwili bardzo ważną misyę. Odznacza się między nimi p. Huquart i jemu téż powierzono sprawę czarnogórską. Mówią o odwołaniu i zastąpieniu innego konsula. W Hercegowinie ruch ludu jest nietylko chrześciańskim, lecz społecznym. Włościaństwo tej prowincyi chce ulżenia w ciężarach ponoszonych względem panów. Rosya i Francya popierają ruchy słowiańskie, jedna pieniędzmi, druga rozjemstem. Chcąc niechcąc, Anglia musi brać udział w rozjemstwie.

Jeszcze czyta się po dziennikach wiadomość, że książę Napoleon ma objąć ministerstwo marynarki. Wiadomość ta mogłaby mieć coś prawdziwego tylko wtenczas, gdyby się zabierało na wojnę z Anglią i gdyby Cesarz miał potrzebę powierzenia sekretów morskich w pewne, że tak powiem, rodzinne ręce.

Minister Delangle, nadaje administracyi kierunek regularniejszy, lecz nie wychodzi z tradycyi lat poprzednich. Przesłał on do prefektów okólnik, w którym zaleca: pilne czuwanie nad dziennikami i strzeżenie, aby nie wdawały się w bajki dotyczące życia rodzinnego Cesarstwa. Minister zabrania także dziennikom ogłaszanie listów lub aktów pretendentów lub ludzi publicznych, czy to wygnanych, czy bawiących we Francyi. Wreszcie nie pozwala krytykować urzędników, zostawiając na nich tylko jeden środek, skargę do rady stanu. Rada stanu miała w tym roku kilka skarg na prefektów i w sprawie o Towarzystwo wzajemnéj pomocy w departamencie de la Sarthe, przyznała słuszność skarżącym się na prefekta. Dzisiejsza administracya jest czysto rządową; głosowanie powszechne unieważniło prawie rady municypalne nawet departamentowe, niegdyś ważne. W dziele, które ogłosił p. Arago, mówi tylko o reformie administracyi rządowéj. Chce on, aby skupiono w wielkie departamenta kilka departamentów, na wzór komend marszałkowskich i aby przeniesiono podprefektury do kantonów, naszych okręgów. Ostatnia idea, choć przesadzona, pokazuje jak we Francyi jednostka kantonowa robi postępy. Jest to najnaturalniejsza forma życia społecznego, przypominająca parafią angielską *parish*, albo *township* amerykańskie. Sprawdzenie szlachectwa pod pozorem sprawdzenia aktów stanu cywilnego, do czego mięsza się teraz i administracya, robi wielki hałas w całéj Francyi. Prefekci i prokuratorowie jeneralni nabrali nowéj siły. Nie interesowani w téj kwestyi i nie polityczni śmieją się a najwięcéj śmieje się *Charivari*. Polityczni, loiczni widzą niechybne tytuły książąt, baronów itd. a może i majoraty.

P. Baze zaprzeczył aby miał wrócić do Francyi. Jen. de Lamoricière siedzi cicho we wsi Amiens.

Dziś odbyło się w Sorbonie rozdanie nagród szkolnego jeneralnego konkursu, na którém przemówił minister. Rozdanie nagród w szkole batignolskiéj odbędzie się dnia 11 t. m. P. About wrócił z Rzymu do Paryża... poświęcony nie przez Rzym, lecz przez ministra Roulland dla Rzymu. Śmieją się z niego koledzy.

Giełda się podnosi ufna w mowy cesarskie powiedziane w Cherbourgu, mianowicie w pierwszą. Druga ją trochę niepokoi. Na podniesienie giełdy wpłynęła także ugoda zawarta między rządem a administracyami dróg żelaznych. Ugoda ta będzie musiała być potwierdzoną przez Izby.

Spodziewane jest nowe dzieło księżnéj Belgijoso. Pani ta, po powrocie ze wschodu, mieszka z córką w pięknym hotelu położonym na bulwarach Montparnasse. Oddaliła się ona zupełnie od świata, na którym kiedyś jaśniała, i poświęciła się pracy. Bywają u niéj sami piszący i pracujący.— Zapowiedziane jest także nowe dzieło p. Turgeniewa, tak zwanego strzelca. Prace tego autora tłumaczy zwyczajnie p. Delaveau, z ministeryum spraw zagranicznych, albo p. Viardot, bawiący obecnie z żoną w Szkocyi.

Obrachowano, że w téj chwili jest w Wersalu 72 panien do wydania za mąż, i że mając małe posagi za mąż nie idą. Takie to skutki sprowadza zbytek światowy. Dawne posagi są dziś za małe. Żartownisie mówią, że matki mają podać do Cesarza petycyę o wyprowadzenie z Wersalu pułków gwardyi, których oficerom żenić się nie wolno.

Cherbourg 8 sierpnia.

B. Jutro rano opuszczam Cherbourg, jest w nim jeszcze dużo do widzenia, ale cel podróży mojéj dopięty. Uroczystości dziś się skończyły. Cesarstwo popołudniu zajęli okręt admiralski „Brytania" i popłynęli eskortowani przez całą eskadrę do Brestu. I ja też powróciłem do mojéj stancyjki, (którą jutro za cenę przezemnie dziennie płaconą, na miesiąc albo i więcéj nająć będzie można), by się zająć zebraniem i oddaniem wrażeń w dwóch ostatnich dniach doznanych. Siódmego rano to jest wczoraj siadłem na łódkę i w tym swobodniejszym od parowych statków ekwipażu puściłem się na Reydę (Rade). Jeden z ziomków moich zajęty w dziennikarstwie francuskim zaręczył za dokładne spolszczenie morskiéj nazwy. Reyda jest to ta część morza przed portem, która zamknięta jest wielką groblą czyli tamą. Na téj tamie był spalony fajerwerk, na niéj błyszczały ognie, niepojętym światłem; o téj to tamie wspomniał Cesarz w mowie swojéj. Rad byłem ją bliżéj poznać. Jest ona 3712 metrów długa i o tyleż prawie od portu w morze wysunięta. Na wschodnim i zachodnim krańcu stoją dwie fortyfikacye jedna zachodnia na wyspie Pélée, druga wschodnia nazwana skałą Chavagnac. Między dwiema fortyfikacyami a krańcami tamy są dwa przesmyki li tylko dla przepuszczania okrętów. Między fortyfikacyą Quocqueville, na wschodnim punkcie lądowym położonym i odpowiednią forteczką nazwaną flamandzką, która panuje nad krańcem zachodnim lądu, są także przesmyki, ale tak krzyżowym ogniem strzeżone, że żadna siła zforsowaćby ich nie mogła. W takim komplecie, z tak szacownym aparatem przedstawiły mi się roboty obronne wojennego portu Cherbourgskiego, jako też i ochrona Reydy od nawalnic pełnego morza. Ani siła ludzka, ani fale morskie nie są w stanie nic zrobić okrętom schronionym do portu Cherbourgskiego. Nabyłem tego przekonania po kilko-godzinnéj przejazdce w szerz i wzdłuż Reydy, po spacerze na tamie przerwanéj kiedy niekiedy odwiedzinami okrętów francuskich, do których przystęp uprzejmą gościnnością dowódzców ułatwiony nam został. Tym sposobem zwiedziłem okręt „Arcole" i typ wytworu i piękności „Brytania" słusznie bratem „Royal-Alberta" mianowany. Zdaje mi się, że ma prawo nawet do starszeństwa, jeżeli takowe powaga armat udziela. „Brytania" ma 10 dział więcéj od „Royal-Albert".

Zbliżała się godzina uroczystości wypełnienia Stawu (bassin). Znowu natrafiam na trudność frazeologiczną. Jak nazwać przestrzeń wody w sztucznym wydrążeniu pomieszczonéj, w któréj nie goszczą karpie i szczupaki, pod brzegiem któréj łabędzie nie pływają, ale która przeznaczoną jest na pomieszczenie chwilowe nowych lub reparacyą zepsutych starych okrętów? któréj woda musi dopomagać do spławienia już wykończonych statków lub ustępować sztucznie dla uwolnienia spodów nadwerężonych okrętów? któréj wzniesione brzegi pomieścić muszą należytą liczbę warsztatów okrętowych?

Niech fabrykanci wyrazów, twórcy frazeologiczni i autorowie dykcyonaryuszów zajmą się tym poszukiwaniem, ja tymczasem w pośpiechu przyjmę dorywczy wyraz Staw. Port wojenny cherbourgski jest zupełnie odrębny i nawet oddalony od miasta Cherbourga. Port kupiecki leży w zachodniéj części a port wojenny we wschodniéj części miasta. Ten ostatni oddzielony jest długą aleą, otoczony pasem fortyfikacyj i zupełnie zamknięty. Uzbrojenie portu wojennego aczkolwiek harmonizuje z ogólnym systemem fortyfikacyjnym całego Cherbourga jest jednak zupełnie odrębnem dziełem. W obwodzie portu wojennego mieści się admiralicya, machiny hydrauliczne, budowle wszelkiego rodzaju do użytku marynarskiego, słowem cały morski przybór wojenny. W téj to części Cherbourga odbyła się uroczystość, o któréj mówić będę.

Trzy są Stawy w porcie wojennym, którego przestrzeń zawiera 1760 metrów w najwyższéj długości a 600 do 1300 metrów szerokości. Jak jeden tak i drugi rozmiar nie jest wszędzie jednostajny. Trzy więc są stawy czyli wydrążenia, do których przystęp od Reydy broniony jest fortyfikacyami Homet i Galet. Pierwszy Staw nazwany „Przed-port militarny" inaugurowany był przez Maryą Ludwikę rejentkę w r. 1813. Ma on 300 metrów długości a 240 szerokości i 18 met. 70 centimetr. głębokości wody. Drugi Staw zwany „Bassin à flot" na połnoc pierwszego położony inaugurowany został przez księcia d'Angouleme delegowanego w 1829 przez Karola X, ma on 251 metr. długości a 217 szerokości. Trzeci największy ochrzczony nazwą Napoleona IIIgo czyli „Arrière bassin à flot" położony w tyle za dwoma drugiemi jest największy, bo ma 420 m. szerokości a 220 długości, wydrążony został w tych czasach. Dla niegośmy się zebrali. Czeka na poświęcenie i wypełnienienie wodą. Dobiłem do portu wojennego. Wysiadłem niedaleko admiralicyi. Uprzejmość już mi zatrzymała dosyć bliskie głównego punktu uroczystości miejsce. Jest godzina po jedynastéj. Przeszło sto tysięcy ludzi zajęło brzegi Stawu jeszcze suchuteńkiego, reszta ciekawych musi się kontentować i w oddalonych położeniach zamieszczona. Bo też dnia dzisiejszego nie idzie już o dostrzeżenie monarchów lub ich orszaków, o floty lub ich ekwipaże, o huk, światło lub widokręgi. Czegoś innego oczekuje ta masa zbitych jakby w jedno głów. Wszystkich oczy zwrócone są na dwa stawy poprzedzające nowowydrążony, a przez które fale morskie za danym znakiem śluzami rzucić się mają i zapełnić przestrzeń dla nich przygotowaną. Tego widoku spodziewamy się użyć. Nim się go doczekamy, mamy jeszcze czas co innego obejrzyć. Staw Napoleona IIIgo jest w kształcie doskonałego równoległoboku po stronie dłuższéj zwrócony ku zachodowi, widać kilkanaście murowanych budowli nakształt cel mniejszych, tylko wzniosłych, olbrzymich, sklepionych. Są to *Cale* czyli warsztaty, na których budują okręta. W jednéj widzę wiszącego na blokach kandydata do chrztu. Okręt zwany „la Ville de Nantes". Pomiędzy warsztatami są tak nazwane formy to jest wydrążenia, do których wpływają okręta potrzebujące reparacyi. Z nich się wypuszcza woda i oschnięte dozwalają przystępu robotnikom. Na stronie pobocznéj wzniesiona trybuna błyszczy złotem, kwiatami, drogiemi materyami; to trybuna dla Cesarstwa i świty. Od wejścia do portu aż do téj trybuny pasmo przystrojeń, łuków, bram tryumfalnych, wszystko tylko z marynarskich narzędzi i ozdób złożone. Wypróżniono arsenały i okręty, ale też prawda, że usłano monarsze drogę bogato i wytwornie. Gust francuski miał porę wysilić się, i nie zawiódł oczekiwania.

Godzina w pół do pierwszéj. Słychać huk dział, muzykę i okrzyki; to Cesarstwo przybywają. Pomijam zwykły i ten sam ceremoniał przyjęcia. Cesarz z Cesarzową i całą świtą zeszli w głąb stawu. Cesarz własną ręką położył kamień i zamknął otwór, w którym włożono puszkę z pieniądzmi aktem inauguracyi i innemi pamiątkami. Po czym powrócił do trybuny w tym samym jak przyszedł porządku. Nastąpiły krótkie modły i błogosławieństwo, któremu przysłuchiwano się z religijnem milczeniem. Zbliża się stanowcza chwila. Kapłani modły skończyli, Cesarz dał znak ażeby morze wpuszczono. Niestety morze nieusłuchało a przynajmniéj leniwie usłuchało, trochę podobne do nieposłusznego i upartego dziecka. Jeden z tych tylko odpowiedział, to jest ten, któren łączy *avant port* ze stawem Napoleona IIIgo. I tu szum i pęd wody dalekim był od sprawienia spodziewanego efektu. Z drugiéj zaś strony zupełnie woda niepokazała się. Jaki powód podobnéj przeszkody? Nie rachowano na kłótliwość morza. Liczono tylko na jego siłę. Położono mu tamy które inżynierowie liczyli że zwolnią w chwili gdy będzie potrzeba, a nie spodziewali się że morze złośliwe wynurtuje sobie maleńki otwór na spodzie tam położonych, i wciśnie się pomimo ich woli kiedy się mu będzie podobało. Zawód inżynierów przyrównać można do zawodu strzału któremu zapał na panewce zamókł. Widzowie zostali zawiedzeni. Inżynierowie pomięszani, ale dla tego powoli staw się wypełniał. I tu było źródło naszych kłopotów. Była godzina druga, Cesarz zajął się przeglądem portu, arsenału, admiralicyi itd. A sto tysięcy ludzi piekło się na słońcu, boć trzebaż było doczekać końca. Wybiło wreszcie w pół do siódméj, już było wody tyle że można rzucić *la ville de Nantes*. Kapłani wznieśli modły, dali błogosławieństwo, Cesarz skinął, i opadły więzy okrętu i runął po blokach i bryznął kroplami po przytomnych, jakby szczupak pluskający w wodzie i kiwał się i skakał z radością jak źróbak wypuszczony na wolność. Sto tysięcy ust krzyknęło razy kilka, niech żyje Cesarz, Cesarzowa i Książę następca tronu. Działa dały ognia, dzwony biły co mogły, muzyka brzmiała a ja dążyłem co prędzéj do siebie bo wierzcie mi żem tego dnia był znużony,i niezdolny do żadnych wrażeń.

Dziś Cesarstwo słuchali mszy śtéj w kościele ś. Trójcy. Po nabożeństwie udali się na plac Napoleona, gdzie stoi statua któréj inauguracya odbyć się miała w pośród uszykowanych w dwa szeregi wojsk lądowych i morskich. Na placu taż sama świetność, ten sam przepych, a może jeszcze większy niż kiedy. Bo też przyznać trzeba, że Napoleon IIIci posiada tajemnicę trafiania w gust ludowi, i wywoływania uczuć ludowych. Tylko co dostojne osoby zajęły miejsce, Cesarz rzucając wzrokiem do koła, spostrzegł że dekorowani medalem ś. Heleny za daleko są od trybuny Cesarskiéj postawieni. Tym chlubnym szczątkom wielkiéj armii we wszystkich uroczystościach honorowe zostawiają miejsca. Jakoś d. 8go t. m. postawili ich trochę daléj. Cesarz posłał adjutanta i kazał im tuż przy wzniesieniu na którem sam siedział, stanąć.

Przechodzi pojęcie, do jakiego stopnia ten krok wzbudził zapał w publiczności; witani od Cesarstwa ocierali łzy rozczulenia, a lud trząsł się i chrypł z zapału i uniesienia. Spadła za danym znakiem zasłona pokrywająca statuę Napoleona I. Nowy zapał, nowe okrzyki, i salwy artyleryi. Gdy nastąpiło trochę milczenie, wszedł po schodach na wzniesienie mer Cherbourga i miał mowę na którą Cesarz dosyć długo odpowiadał. Zbyt byłem oddalony abym mógł dosłyszeć słów, chociaż cesarski głos jest niezmiernie donośny. Tylem tylko uchem mógł dosłyszeć że ostatnie słowa były „l'honneur et . . .

Po czem vivaty zagłuszyły wszystko. Zaczynano mówić w ciągu dnia, że mowa była arcypokojowa. Cesarz zeszedł później z estrady i rozdawał ordery i medale, wojskowym lądowym i morskim, oraz urzędnikom cywilnym, których mu przedstawiono. Po dopełnionéj uroczystości wojsko które uszykowane było w około kolumny, defilowało przed Cesarzem. Nawet był batalion straży celnéj, któren przeciągnął ceremonialnym marszem! Niepotrzebuję powtarzać że defilada odbyła się wśród okrzyków wielolicznych. Cesarz zaprosił na śniadanie do prefektury dowódzców wojskowych i urzędników cywilnych, po czem Cesarstwo udali

dawnéj Polski i w Cesarstwie Rosyjskiem znajdujących się."

Opis ten, oprócz szczegółów geologicznych i hydrologicznych główniejszych źródeł, powinien obejmować: poszukiwania terapeutyczne nad własnościami najważniejszych z tych źródeł, oparte na dostatecznéj liczbie obserwacyj, jako też opis symptomatów każdego pojedynczego wypadku i całego biegu choroby. Lekarze którzyby nie mieli wprawy do analizy chemicznéj, mogą poprzestać na dołączeniu opisu analiz robionych przez zdatnych chemików, lub przesłać na ręce sekretarza głównego Towarzystwa, dwie butelki wody mineralnéj, zasługującej na znaczniejszą uwagę. Własności lekarskie i skład chemiczny źródeł, będąc zadeterminowane, należy jeszcze porównać je, pod tymi dwoma względami, z innemi wodami mineralnemi już znanemi w Europie.

Podając ten przedmiot do konkursu, Towarzystwo ma zwłaszcza za cel powziąść dokładną wiadomość o stanie wód mineralnych na wschodzie Europy, a mianowicie w prowincyach polskich, i dać je poznać Europie zachodniej, gdzie są prawie zupełnie dotąd nieznane. W dzisiejszym stanie cywilizacyi, gdzie komunikacye między narodami coraz się więcéj ułatwiają, praca niniejsza nabiera nawet ważności pod względem ekonomii politycznéj i mogłaby się stać zarazem źródłem nowego bogactwa narodowego. Gdyby bowiem wyższość własności lekarskich niektórych wód mineralnych ze wschodu była dostatecznie dowiedzioną, Towarzystwo paryskie lekarzy polskich, nieomieszka dołożyć wszelkiego starania, aby zwrócić na nie uwagę lekarzy francuskich. A kiedy wschodnia Europa tak wielkie wydaje co rok sumy za wody mineralne sprowadzane z Francyi lub Niemiec, byłoby niezawodnie korzystnie dla niéj, aby część przynajmniéj tego wydatku, była pokrytą exportacyą jéj własnych wód mineralnych.

Niemamy potrzeby dodawać, że Towarzystwo wcale nie myśli, żeby ten obszerny przedmiot miał być dziełem jednego autora; pochlebia sobie jednak, że wielu lekarzy lubiących pracę i chcących szczerze przyczynić się do ogólnego dobra, zajmą się po różnych punktach tym przedmiotem i że z pojedynczych i oddzielnych prac, które mu będą nadesłane, będzie mogło wygotować jakąś całość, która niezawodnie, użytek dla kraju i sławę dla rodaków przyniesie.

Konkurs ten jest otwarty aż do 1 grudnia 1860 r. ostatni termin, do którego można będzie przesyłać memoryały, pod adresem sekretarza głównego Towarzystwa. Autorowie którzy się najwięcéj odznaczą, będą mianowani członkami honorowymi Towarzystwa. Autor którego praca będzie uznaną za zupełnie odpowiadającą warunkom programatu i widokom Towarzystwa, otrzyma, prócz tego w nagrodę medal złoty. Nadto, Towarzystwo przeznacza jeszcze dwa medale srebrne dla autorów, którzy się następnie najwięcéj zbliżą do pożądanego celu. Prace uwieńczone, będą staraniem Towarzystwa lekarzy polskich komunikowane towarzystwom i dziennikom lekarskim francuskim.

W skutek natury i organizacyi specyalnéj Towarzystwa, członkowie tegoż mają prawo brać udział w konkursach. Zostawione jest zupełnie do woli konkurujących, dać się poznać, przesyłając swe prace, lub też ukryć swe nazwisko. W ostatnim razie, memoryał przesłany do konkursu, powinien się odznaczać epigrafem, który należy powtórzyć na kopercie zawierajęcéj nazwisko i dokładny adres konkurującego.

Mamy nadzieję, że wszyscy szanowni Redaktorowie dzienników polskich, będą łaskawi podać niniejszy konkurs do wiadomości publicznej. Niemożemy także wątpić, że różne Towarzystwa naukowe polskie, zechcą w tym razie dopomódz usiłowaniom Towarzystwa Paryskiego lekarzy polskich, i że się nietylko szczerze zajmą uwiadamianiem lekarzy w kraju o tym konkursie, ale że zechcą nawet konkurującym, drogi do poszukiwań ułatwiać *).

Adres sekretarza głównego Towarzystwa paryskiego lekarzy polskich jest: *M. le docteur* A. Raciborski, *Paris, rue de Varennes*, 20.

*) Art. XV. Wszelkie datki na rzecz Towarzystwa w pieniądzach, dziełach lub innych przedmiotach, z wdzięcznością będą przyjmowane i w rocznych sprawozdaniach ogłoszone.

Art. XVI. Wrazie gdyby osoba nienależąca do składu Towarzystwa, wyznaczyła jakąś nagrodę za pracę naukową, w oznaczonym przez nią przedmiocie, Towarzystwo będzie mogło ogłosić ją do konkursu.

(Wyjątek z Ustaw Towarzystwa).

się do portu ambarkacyjnego i tam wsiedli na okręt „Bretania“ udając się do Brestu.

J. C. K. Ap. Mość nadał pensyonowanemu radcy sądu wyższego we Lwowie Janowi Nechay de Felseis godność szlachecką (rycerską).

J. C. K. Ap. Mość dozwolił między innymi Dr. Jerzemu Omeiss lekarzowi w Husiatynie przyjąć i nosić udzielony mu przez Cesarza Rosyjskiego medal złoty orderu ś. Stanisława.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia, nadał Augustowi Decker nauczycielowi gimnazyalnemu w Samborze, posadę nauczyciela gimnazyalnego w Opawie.

— Gmina Swięcany w obw. Jasielskim, obowiązała się na uposażenie szkoły trywialnéj w téjże wsi płacić rocznie na utrzymanie nauczyciela 180 złr. i 20 złr. na opał szkoły, i zbudować dom szkolny z drzewa przeznaczonego na ten cel przez dziedzica hr. Tomasza Romera.

— Dom kupiecki Ringelheim i Merz w Tarnowie przeznaczył 100 złr. na rozdanie między żołnierzy inwalidów w dniu rozwiązania N. Pani.

Wiedeń 12 sierpnia. Dziś wyszło rozporządzenie cesarskie z d. 1go b. m. obowiązujące w całéj monarchii wyjąwszy Pogranicza wojskowego, pod względem zastosowania przepisów o nowéj monecie austryackiej do wymiaru kar pieniężnych. Rozporządzenie to brzmi:

1. Wszystkie kwoty pieniężne oznaczone w istniejących prawach i rozporządzeniach w taki sposób, że od pewnéj wysokości onych zawisła większa lub mniejsza karygodność jakiego czynu, mają być pozostawione w monecie austryackiej w téj saméj imiennéj ilości bez żadnego doliczenia.

2. Też same postanowienia obowiązują również i pod względem kar pieniężnych oznaczonych już ilościowo prawami i rozporządzeniami.

3. Postanowienie § 1go nie odnosi się jednak do czynów karygodnych popełnionych przed dniem 1 listopada r. b. choćby postępowanie z tego powodu po tym dopiero dniu rozpoczęło się; wszelako przepis § 2go zastosowanym ma być do tych karnych przypadków dawniej popełnionych, względem których w d. 1 listopada 1858 niezapadł jeszcze wyrok pierwszéj instancyi, karę jakową pieniężną rozciągający.

— Ministeryum skarbu wydało w d. 8 b. m. rozporządzenie obowiązujące w całéj monarchii, na mocy którego, za porozumieniem się tegoż ministeryum z ministerstwami spraw zagranicznych i handlu, tudzież naczelną komendą armii, wywóz broni i amunicyi z krajów austryackich do Bośnii zakazanym zostaje na czas zamieszek w téj prowincyi tureckiej, chyba gdyby przedmioty te wyprowadzone tamże zostały na rzecz rządu tureckiego, i ta okoliczność urzędownie była udowodnioną. Zakaz ten wchodzi w wykonanie z dniem dojścia onego do urzędów celnych.

— Przed kilku dniami czytaliśmy w zagranicznych dziennikach wiadomość wyjętą z dzienników włoskich o zranieniu a nawet śmierci jenerała hr. Gyulay podczas ćwiczeń wojskowych w Lombardyi. Nie powtarzaliśmy téj wiadomości, nieznalazłszy jéj w dziennikach lombardzkich. Obecnie *Gaz. Wiedeńska* następnie temu zaprzecza: „Turyński *Independente* pospiesza z pocieszającem dla swoich czytelników doniesieniem, że jenerał dowodzący hr. Gyulay „podczas ćwiczeń w obozie w Sonato raniony został wystrzałem z ręcznéj broni.“ *Vesillo della liberta* chce radość tę jeszcze powiększyć, pisząc nietylko o zranieniu ale i o zabiciu jenerała hr. Gyulay. Cieszy nas, iż możemy rozczarować nadzieje i życzenia dzienników piemonckich. Mamy przed sobą depesze telegraficzne najświeższej daty, które donoszą o zupełnem i niczem nieprzerwanem zdrowiu JExc. czcigodnego pana dowódcy armii i jenerała dowodzącego fzm. hr. Gyulay.“

— J. C. W. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian wraz z małżonką swoją Arcyks. Karoliną wyjechali d. 10go z Wenecyi, udając się do Medyolanu.

— *Wykaz dochodów i wydatków państwa austryackiego w roku skarbowym 1857 w porównaniu z rokiem 1856.* (Dokończenie).

8. Ministeryum sprawiedliwości.		1857.	1856.
Zarząd naczelny, tudzież najw. Izba sądowa i kasacyjna	złr.	702,972	698,726
Sądownictwo w krajach koronnych .	„	15,179,127	14,726,695
Razem	„	15,882,099	15,425,421

9. Ministeryum spraw duchownych i oświecenia.			
Zarząd naczelny	złr.	235,243	242,043
Rady szkolne	„	144,334	185,017
Zakłady religijne	„	1,773,609	1,808,004
„ szkolne	„	530,198	527,025
„ naukowe	„	1,830,939	1,722,519
Akademie umiejętności we Włoszech	„	42,886	30,858
„ sztuk pięknych	„	119,369	155,394
Nadania i dodatki do zakładów szkolnych, edukacyjnych i pobożnych	„	805,841	605,165
Razem	„	5,482,418	5,276,025

10. Ministeryum handlu, rzemiosł i robót publicznych.			
Naczelny zarząd	złr.	735,808	705,769
Władza centralna morska, konsulaty i urzędy portowe	„	1,039,620	804,124
Władze budownicze i potrzeby domowe	„	1,956,658	2,012,486
Budowa dróg	„	12,771,500	12,921,694
Budowy wodne	„	4,402,591	4,849,135
Wsparcie dla Lloyda austr.	„	916,667	1,043,333
Razem	„	21,822,844	22,336,541

11. Naczelna komenda armii i 12. Naczelna komenda marynarki.		1857.	1856.
Wydatki na wojsko w kraju wraz z kosztami pokrytemi przez własne dochody wojskowe	złr.	98,562,856)	106,534,934
Wydatki na marynarkę	„	5,444,343)	
Utrzymanie wojska w twierdzach Związku niemieckiego	„	1,785,000	1,914,000
Na budowę i utrzymanie twierdz związkowych	„	106,180	302,062
Pensye wojskowe i procenta . . .	„	991,640	944,562
Razem	„	106,890,019	109,695,558

13. Naczelna władza policyjna.			
Zarząd naczelny i nadzwyczajne wydatki służbowe	złr.	639,500	652,368
Publiczne bezpieczeństwo	„	2,915,211	3,008,998
Żandarmerya	„	6,972,682	7,235,803
Razem	„	10,527,393	10,897,169

14. Władze obrachunkowe.			
Zarząd naczelny	złr.	164,631	163,270
Centralne izby obrachunkowe . .	„	1,525,518	1,867,158
Izby obrachunkowe krajowe . . .	„	1,983,202	1,984,975
Razem	„	3,673,351	4,015,403

15. Wydatki na długi państwa			
Procenta od długu oprocentowanego w m. k. i w. w. wyjąwszy to co przypada na fundusz umorzenia	złr.	74,905,316	72,548,465
Procenta od długu bieżącego:			
a) od procentowych pieniędzy papierowych	„	1,060	3,127
b) od asygnacyj hipotecznych .	„	1,953,367	1,907,605
c) od pieniędzy na indemnizacyę	„	1,013,868	414,128
d) od innych bieżących długów .	„	1,137,858	1,227,192
Wygrane loteryjne	„	3,023,859	1,908,319
Dotacya funduszu umorzenia po potrąceniu pieniędzy użytych na kupno obligacyj	„	1,988,682	1,921,606
Procenta od papierów państwa w posiadaniu jego będących:			
a) od długu fundowanego . . .	„	6,168,976	6,502,203
b) od długu bieżącego	„	1,594,000	1,600,000
Razem	„	91,786,986	88,032,650
Ogół wydatków zwyczajnych . .	„	324,686,875	321,377,664

B) Wydatki nadzwyczajne.

Nadzwyczajny wydatek na wojsko:			
a) za czas bieżący: wojsko lądowe	złr.	11,035,634	14,138,279
marynarka . .	„	650,000	—
b) za czas przeszły z lat 1852 do 1854, później do obliczenia nadeszły	„	4,457,206	—
Ogół wydatków nadzwyczajnych .	„	16,142,840	14,138,279
Ogół rozchodów . .	„	340,829,715	335,515,943
Ogół przychodów .	„	298,295,847	273,162,276
Niedobór . .	„	42,533,868	62,353,667

Królestwo Polskie.

Rząd Królestwa Polskiego w pierwszych latach swego istnienia pragnąc przyczynić się do podźwignienia podupadłéj stolicy kraju i ułatwienia w tym celu kredytu naówczas utrudnionego, ustanowił fundusz pożyczkowy na budowę domów murowanych w Warszawie. Statuta téj instytucyi zmienione zostały następnie, a mianowicie w r. 1833; gdy zaś obecnie postanowienia ówczesne okazały się niedostateczne przy coraz większym wzroście miasta, obudzonéj chęci stawiania nowych i przestawiania starych domów, tudzież potrzebie wzrastającéj ludności i potrzebie wygody, przeto Rada Administracyjna na mocy upoważnienia cesarskiego wydała na d. 2 lipca r. b. nowe przepisy zmieniające lub uzupełniające dawniejsze w téj mierze. (Patrz list z Warszawy N. 177 *Czasu)* Magistrat z pomienionego funduszu przeznacza pożyczki do wysokości 15,000 rubli sr. (100,000 złp.) odpowiednio do trzeciéj części kosztów budowy objętych kosztorysem sprawdzonym urzędownie. W razie tylko braku ubiegających się o pożyczkę, mogą być większe pożyczki pojedynczo udzielane za pozwoleniem Rady Administracyjnéj. Jeżeli fundusz jednorazowy niewystarcza dla wszystkich ubiegających się, magistrat wystawia asygnacye na fundusz lat następnych aż do lat trzech, asygnacye zaś te bank eskomtować będzie w pierwszym roku po 6%, w dalszych po 5%, aż do wykupienia ich przez magistrat (tj. najpoźniéj po trzech latach). Przyznawanie i wypłata pożyczek postępować będzie w miarę postępu budowy domu. Pożyczki te mają być hipotekowane na domu lub gruncie w pierwszéj połowie wartości szacunkowéj. Jeżeli się hipoteka ich pomieści na gruncie lub na innych realnościach pożyczającego, wtedy pożyczka udzieloną być może przed zaczęciem budowy domu, w innym razie: w jednéj trzeciéj części po wyprowadzeniu fundamentów, w drugiéj części po wystawieniu dachu, a w trzeciéj po skończeniu budowy. Otrzymujący pożyczkę w gotówce lub w asygnacyach na rzecz funduszu lat następnych, uiszczać będzie przez 25 lat po 6% z góry, to jest po 4% na zwrot kapitału a po 2% na powiększenie funduszu pożyczkowego. Po upływie lat 25 należytość jego zostaje umorzoną i z ksiąg hipotecznych wymazaną będzie.

— Rada Administracyjna wydała obostrzone przepisy i urządzenia tyczące się kwarantanny bydła zarazą księgosuszu dotkniętego, jak niemniéj pociągnęła różne wykroczenia przeciw przepisom policyi kwarantannowéj pod postanowienia karne kodeksu, a mianowicie §§ 547 i 549 kod. kar głównych i poprawczych. Szczególniéj naznaczone są kary znaczniejsze na wprowadzanie bydła z pominięciem punktów kwarantany, na wprowadzanie takowego z okolic zarazą nawiedzonych, za usunięcie bydła z pod kwarantanny przed czasem należytym, za podejście urzędników kwarantannowych itd. Urzędnicy policyjni i lekarscy mający sobie poruczone czuwanie nad bezpieczeństwem z tego tytułu, podlegają surowym karom za pominięcie przepisów prawem oznaczonych.

— Otrzymali pozwolenie do powrotu wychodźcy z Królestwa Polskiego na zasadach ukazu z d. 15 (27) maja 1856: Władysław Julian Aleksander Ankowski, Józef Neuburg, Karol Czerabski, Marcin Gałkowski, Kajetan Bogdański, Konstanty Balicki, Leop. Wład. Wojna, Jan Lisicki, Winc. Włodz. Łojewski, Nikodem Dąbski, Ignacy Brodowski, Dominik Piotr Colin, Ign. Filipowicz, Wojciech Flint, Salomon Jakób Diner, inaczéj Fiurer albo Rubinstein, Wład. Wrześniewski, Izydor Albert Ruszkowski i Wilhelm Wanselow.

Francya.

Zjazd cherbourski był od jakiegoś czasu przedmiotem najrozmaitszych domysłów i oczekiwań, nie dziw więc że dziś każdy najdrobniejszy szczegół z téj epoki, jest przez dzienniki starannie rozbierany i komentowany. Mowa cesarska powiedziana przy inauguracyi statuy Napoleona I, jest jedynym manifestem politycznym, który obszerniejszego dostarcza pola uwagom, nastrojonym po większéj części według kamertonu osobistych usposobień lub życzeń dostrzegaczy politycznych. Jedni przypisują téj mowie dążność wyłącznie pokojową, a podwyżka na giełdzie najwymowniéj tego dowodzi, inni utrzymują że z wyrazów Cesarza wieje oziębłość względem Anglii, gdyż o przymierzu z nią najmniejszéj nic uczynił wzmianki, co dotąd było w zwyczaju po obu stronach kanału przy każdéj wydarzonéj sposobności, odkąd przymierze łączy oba narody.

Dzienniki angielskie dotąd niezamieściły uwag swych nad mową inauguracyjną Napoleona III, znajdujemy jednakże w *Timesie* artykuł, który dotyka pobieżnie rozmaitych epizodów wizyty królowéj Wiktoryi w Cherbourgu, a mianowicie mówiąc o obiedzie danym dla niéj na okręcie „Bretania“ robi uwagę że słowa Napoleona III i księcia Alberta przy wzniesieniu toastów nacechowane tak wybitną barwą pokojową, w jaskrawéj zostają sprzeczności z gotowemi do działań wojennych paszczami kilku tysięcy dział, umieszczonych w niezdobytych warowniach. *Times* oświadcza w końcu że niepojmuje po tem wszystkiem co pisano o warowniach cherbourgskich, jakim sposobem Anglii za złe poczytać można, że w wzniesieniu pod bokiem swym tak groźnéj fortecy, upatruje dowody nieufności Francyi względem siebie. „Prasa francuska mówi on, niepowinna się użalać że mamy to przekonanie. Nietaiła ona swego niezadowolnienia z propozycyi wzmocnienia Antwerpii, zamierzonego w celach czysto obrończych. Nie może nam przeto, jeżeli nie chce sama z sobą stawać w niezgodzie, odmawiać słuszności, że cieszyć nam się niepodobna z wzniesienia Cherbourga, którego niezaprzeczonym jest celem ułatwienie możliwych działań przeciwko Anglii.“

Posłuchajmy następnie jak ocenia *Constitutionnel* obydwie mowy cesarskie, powiedziane w Cherbourgu:

„Toastem, który spowodował tak serdeczną odpowiedź księcia Alberta, Cesarz uosobił lojalną gościnność, jakiéj królowa Wiktorya doznała na ziemi angielskiéj. Dzienniki nienawistne i niesprawiedliwe, usiłowały rzucić cień na ów zjazd dwojga monarchów, będący symbolem przymierza ich ludów, a tém samém drogim zakładem pokoju świata i normalnego rozwoju cywilizacyi. Odzywały się one drogą zdradliwych poduszczeń i ognistych deklamacyj do przesądów innego wieku, które czas i rozsądek publiczny uśpiły. Wspaniała mowa cesarska zniweczyła te zabiegi. Udowodniła ona, że przymierze Francyi z Anglią, wynikłe z słusznego ocenienia nieustających interesów, zatwierdzone wspólną sławą, utrzymywane mądrością rządów i wzajemnym szacunkiem obu narodów, istnieje ciągle wbrew przemijającym zawikłaniom i przechodowym trudnościom. W uroczym i trafnym obrazie natchnionym okolicznościami i miejscem, przyrównał Cesarz dawne namiętności do pieniących się bałwanów, które odbijając się nienaruszają silnéj grobli cherbourgskiéj.

„Mowa powiedziana u stóp statuy Napoleona na tych samych opiera się zasadach i ideach. Naród niemoże niepokoić sąsiadów swoich przedsiębiorąc wielkie prace, mające przyszłym pokoleniom zapewnić środki obrony, a rząd który ma szczęście wykonywać je, pełni tylko powinność przekazaną sobie przez swych poprzedników. Napoleon III niewahał się przyznać, że myśl utworzenia z Cherbourga wielkiego portu wojennego, jest własnością dawnéj Francyi, dawnéj monarchii. Ludwik XIV pierwszy ją powziął; Ludwik XVI, którego podobne wspomnienie winno było obronić przeciw ślepemu szałowi rozkiełzanych stronnictw, usiłował przeprowadzić ziszczenie tego wielkiego planu. Napoleon I, któremu należy się zaszczyt zamknięcia ery rewolucyjnéj, powiązawszy wszelkie tradycye dawnego królestwa, wycisnął na nich pieczęć swéj woli i swego jeniuszu. Następnie rządy miały sobie za zaszczyt postępować po téj drodze. Cesarstwo, wskrzeszone powszechnem głosowaniem, zdołało wykończyć z tą zadziwiającą szybkością jaka odznacza jego plany i czyny, olbrzymie to dzieło, które będzie ważną datą w panowaniu jednem z najświetniejszych w naszéj historyi.

„Lecz port cherbourgski będąc dla Francyi żywiołem siły wojskowéj i morskiéj nie jest bynajmniéj groźbą przeciw nikomu. Człowiek wzmacniający ciało swe w ćwiczeniach gimnastycznych, uczący się szermierstwa, czyż ma być koniecznie napastnikiem? Przeciwnie im więcéj ujrzy w sobie siły wykształconéj i groźnéj, tem będzie spokojniejszym. Nikt rozsądny nie zechce zapewne ubliżać mu, lecz sam on zaczepiać niebędzie i więcéj znajdzie cierpliwości i zimnéj krwi. To samo dzieje się z narodami. Im bardziéj w swobodzie pokoju starają się zasobami swemi wzmacniać słabe punkta swych granic, a nawet pomnażać w danym razie środki zaczepne, tem mniéj czynią prawdopodobną wojnę i oddalają możność zatargów. Pokazując równie przyjaciołom jak nieprzyjaciołom swoim, że są przygotowani na wszelki przypadek i na wszelkie trafy, utrwalają przymierze z pierwszymi i skłaniają drugich do rozsądnego postępowania. To jest prawdziwe znaczenie dawnéj zwrotki, będącéj niezaprzeczonym godłem pokoju: *Si vis pacem para bellum.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia. Piszą nam z pod Gorlic:

Dowiadujemy się w téj chwili, że znaleziono w Gorlicach spory pugilares zawierający parę listów, nieco austryackiéj i rosyjskiéj papierowéj monety, a na wszytych kartkach ołówkiem pisane notaty podróżne i wiersze, tudzież bilet wizytowy z napisem: Władysław Syrokomla. Miałżeby to być konotatnik podręczny p. Władysława Syrokomli? — Natenczas miło nam jest donieść, że zguba złożona jest w urzędzie powiatowym w Gorlicach.

— Odbieramy doniesienie o smutnym wypadku, który się w dniu 8 b. m. w Głowach powyżéj Żabna w obwodzie tarnowskim wydarzył. Przeszło 30 osób dążących z Dąbrowy na odpust do Kalwaryi, przewoziło się około godziny 5téj po południu na łodzi przez Dunajec, świeżo wezbrany spadłemi w górach deszczami. Łódź przepełniona ludźmi przewróciła się tuż pod brzegiem i prócz 6 osób, wszyscy zresztą wraz z przewoźnikiem znaleźli śmierć w bałwanach.

— *Times* wzywa dyrekcyę towarzystwa telegrafu atlantyckiego, aby niebawem zajęła się przeprowadzeniem kilku jeszcze drutów telegrafowych przez Ocean, albowiem przewiduje on, że jeden drut nie będzie dostatecznym do spodziewanéj liczby depesz, zwłaszcza że przesyłka takowych iść będzie powolnie. Dziennik ten namawia nadto dyrekcyę do zaprowadzenia niskiéj opłaty, bo tym tylko sposobem przedsiębiorstwo to należycie się opłaci. *Times* przemawia tu po części i w swojem imieniu, zapowiada on bowiem czytelnikom swoim codzienne amerykańskie nowiny.

— Oprócz wystawy starożytności w Krakowie, towarzystwo do założenia muzeum starożytności szląskich w Wrocławiu, zajmuje się urządzeniem wystawy starożytności w tém mieście w końcu sierpnia.

— Donosiliśmy już o wielkich szkodach zrządzonych w mieście saskiem Glauchau skutkiem wylewu wód. Z wykazu teraz sporządzonego pokazuje się, że 64 budynków, z tych 36 domów mieszkalnych zupełnie się zawaliło, 51 budynków, z tych 36 mieszkalnych jest tak zniszczonych, że je trzeba będzie do reszty zburzyć, a 27 budynków, w téj liczbie 21 mieszkalnych, lubo stoi jeszcze cało, ale tak są podmulone, że urząd budowniczy zamknąć je kazał i do rozebrania przeznaczył.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że wczoraj odbyło się nowe posiedzenie konferencyj w sprawie Księstw Naddunajskich.

Londyn 11 sierpnia. Po odjeździe królowéj wczoraj z Gravesend, obywano tam wyścigi na łodziach i palono sztuczne ognie. Wczoraj korespondowano również z Ameryką telegrafem podmorkim. Na stacyi kolei w Ramsgate zdarzył się wczoraj przypadek, skutkiem którego 20 osób zostało poranionych. Dyrektorowie towarzystwa „Great Eastern Steamship Company“ postanowili sprzedać okręt „Lewiatan“ przez licytacyę publiczną. Są oni umocowani prywatnie nim rozrządzać.

Londyn 12 sierpnia. Według otrzymanych tu wiadomości z Irlandyi, tłumy pospólstwa przeciągają po hrabstwie Kilkenny, napadają na właścicieli ziemi, znieważają ich, biją i niszczą narzędzia gospodarcze, tudzież maszyny rolnicze a mianowicie żniwiarki. Władze zmuszone były zawezwać w pomoc policyi i wojska przeciw tym napastnikom.

Tryest 12 sierpnia. Parowiec Lloyda przybyły dziś z Konstantynopola, wypłynął był ztamtąd 7go. Przywiózł on wiadomości następujące: Sułtan w towarzystwie brata swego, swoich synów i kilku ministrów odbył przejażdżkę po morzu Marmora na świeżo przybyłym z Anglii liniowym okręcie śrubowym. Stosunki między Persyą a Turcyą coraz więcéj są wyprężone. Obiegały pogłoski o ustąpieniu wielkiego wezyra Ali paszy, którego miejsce ma objąć wielki admirał Mehemed Ali. Komisya wojskowa składająca się z 25 oficerów pod rozkazami jenerała Kuczkowskiego, wysłaną została przez Batum na granicę turecko-rosyjską w Azyi. Lesseps odpłynął ztąd do Odessy. Spokojność na wyspie Kandyi nie była więcéj naruszoną.

Tenże sam parowiec przywiózł z Aten z 7go wiadomość, iż rada gminna uchwaliła na cześć króla Ottona wystawić pomnik na placu w Hermopolis i w tym celu rozpisano już konkurs.

Królowa angielska spodziewaną była we czwartek w Poczdamie. Zwiedzi ona również Berlin. Z tego powodu wielki zjazd w Berlinie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	6	5¼
Talary pruskie za 150 złr.	97⅝	97¼
Cwancygiery złr.	105½	104⅜
Półimperyały rosyjskie złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr. „	8 11	8 6
Dukaty holend. ważne „	4 47	4 42
„ austryackie „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	81	80½
Obligacye indemn. z kupon. „	84	83½
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	83⅔	83
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	99¼	98⅔

Wiedeń 13 sierpnia (telegraf.)	
Augsburg	104¾
Hamburg	—
Londyn	10 12½
Paryż	122⅛
Agio od złota	6¾
5% Metaliki	82⅞
4½% „	72 11/16
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	312
Pożyczka narodowa 5%	84
Obligacye indemniz. galic.	—
Akcye Bankowe	967½
„ kredytu ruchomego	246
„ kolei francusko-austryackich	261¼
„ kolei północnéj	1685

Lwów 10 sierpnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 20	8 16
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 18
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 45	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 57	83 20

Warszawa 11 sierpnia.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 44
Obligi skarbowe „	93 4	92 54
kupon	—	1 45⅗
Listy zastawne III okresu rubli	14 79	14 75
kupon	—	8⅕

Wrocław 12 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie	98½	—
Polskie bilety bankowe	90	—
„ listy zastawne	—	88¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ „ 3½%	—	87¼
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79½

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 13 sierpnia. Dowóz zboża na granicy z Królestwa Polskiego był wczoraj bardzo szczupły. Pokup daléj bardzo ochoczy, a przeto pszenica poszła jeszcze nieco wyżéj nad ceny notowane. Szczególniéj poszukiwano dawną pszenicę. Żyto płacone dobrze i po stałych cenach. Nowe ziarno wystawione na sprzedaż w próbkach, ale producenci za wysokie stawiali żądania, a nadto że nie można jeszcze z próbek ocenić dobroci ziarna, przeto prawie żadnéj nie zawarto umowy o późniejsze dostawy. Skargi właścicieli ziemskich pod względem zbiorów utrudnią nadal wszelkie układy o sprzedaż zboża, gdyż nie będzie można kupować bezpiecznie nad to tylko, co rzeczywiście na targ zwiezionem będzie. Różnica bowiem co do jakości zboża będzie niezmiernie znaczna, mianowicie w pszenicy, ze względu na zbiory suche lub mokre; obliczają różnicę między sucho zebraną a uszkodzoną pszenicą na 10 do 12 złp. na korcu. Na targu krakowskim w dniu dzisiejszym, ruch był bardzo ożywiony; ale się nie trzymano stale cen notowanych, gdyż co chwila spodziewają się tu spadku cen, sądząc, że zbyt przesadzono obawy o drogość. Z Wrocławia też nadeszły pod tym względem zaspakajające raporta, a tam głównie się skupia handel zboża, ten do którego tutejszy targ się stosuje. Wszelako dziś jeszcze sprzedano bardzo wiele zboża do Górnego Szląska: samego żyta 1000 do 1200 korcy zakupiono, płacąc po 5, 5⅓, 5⅓, 5½ złr. na miejscową potrzebę mało co nabywano po tych samych cenach. Pszenicy kupiono około 800 korcy po większéj części dawnéj, płacąc po 10, 10¼, 10½ złr. transito. Najpiękniejszą z opłatą konsumcyjną płacono 11 złr. a nawet nieco i wyżéj. Jęczmień i owies mały znajdowały odbyt, a w cenach prawie bez zmiany.

Lwów 10 sierpnia. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 329 wołów, mianowicie z Rozdołu 7 stad po 9, 18, 26, 16, 8, 16 i 5 sztuk, z Bóbrki 21 sztuk, z Dawidowa 2 stada po 10 i 50 sztuk, a z Krzywczyc 50 sztuk bydła rzeźnego. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 116 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 270 funtów mięsa i 28 funtów łoju, 47 złr. 15 kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 370 funtów mięsa i 40 łoju, kosztowała 66 złr. — kr. monetą konwencyjną. (G. L.)

Wrocław 10 sierpnia. Na dzisiejszéj giełdzie zbożowéj praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) w srgr. pruskich (po 3 kr. mk.):

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	112—120	105	90—95
„ żółta	106—110	100	87—93
Żyto	67—68	66	62—63
Jęczmień	54—58	53	49—50
Owies	44—45	43	36—39
Groch	74—80	71	63—69

Dorodnego nasienia rzepaku nie było w targu, lubo na nie byłby odbyt po cenie podwyższonéj. Cena rzepiku 115—120—129; rzepaku zimowego 110—116—122 srgr. za szefel pruski.— Na koniczynę nie było tranzakcyi, ceny znaczymy czerwonéj 15⅚—16¾—17½; białéj 20—21—23 tal. (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (83½ funt. wiedeń.) Spirytusu 80téj próby (według Trallesa) 1 wiadro o 60 kwartach 9 talarów.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy* do *Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy* do *Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 12 do 13 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Baron Romaszkan Piotr właśc. dóbr z Cieplic. Łubieński Artur wł. dóbr z Warszawy. Nowaczyński Konstanty właśc. dóbr z Galicyi. Władysław Skrzyński wł. dóbr z Bachorza. Orłowski Michał wł. dóbr, Helis Franciszek z żoną z Dębicy. Hassemüller Hugo kapitan, Wielowiejski Władysław urzędnik ze Lwowa. Bretschneider Franciszek urzędnik, Felsenstein F. z Wiednia. Treimann Wilhelm kupiec, Wehrig L. kupiec z Mysłowic. Fröhlich Isaak kupiec z Gliwic.

Wyjechali: Lafarque Jan kupiec do Wrocławia. Wyszyński Józef do Cieplic. Chrzanowski Włodzimierz doktor medycyny do Polski. Helis Franciszek do Dębicy. Skrzyński Władysław do Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Ehrenstrom z Tuszowa. Konstanty Bielawski jenerał rosyjski z Austryi. Feliksa Kleczkowska obyw., Marya Psarska obyw. ze Szczawnicy. Kamilla Wierzchowska obyw. z Warszawy. Edmund Rudnicki obyw. z Wołynia.

HOTEL ROSYJSKI. Piotr Pawłowski wł. dóbr z Kijowa. Aleksander Jackowski z familią z Płocka. Feliks Rostworowski wł. dóbr ze Szczawnicy. Kazimierz hr. Stadnicki właś. dóbr, Władysław hr. Stadnicki właś. dóbr z Rosyi. Marcin Deutsch kupiec, Karol Sittka oficer pruski, Adolf Bischoff z Wrocławia. Antoni Patzell kupiec z Węgier. Adela Blechschmidt z Drezna. Henryk Morbitzer nadporucznik z Tarnowa, Ludwika Lefroy Duverger modniarka z Paryża, Aloizy Wiałocki wł. dóbr, Teresa Fuchs wł. dóbr, Katarzyna Kalinowska z Karlsbadu. Edward Dzwonkowski wł. dóbr z Gnojnika, Adam Brun dok. med. z familią z Tarnowa Rudolf Zelzer z Bochni.

Wyjechali: Paweł hr. Stadnicki wł. dóbr, Feliks Rostworowski wł. dóbr do Warszawy. Adela Blechschmidt, Ludwika Lefroy Duverger modniarka do Jass. Adam Ott urzędnik z familią do Lwowa. Klemens Nowosielecki wł. dóbr z żoną do Malinia. Gustaw Goeldner z familią, Franciszek Guessow obyw. z siostrą do Prus.

HOTEL SASKI. Stanisław Borkowski, Wincenty Zaremba, Karol Kręciński urzędnicy, Józef Stamirowski właś. dóbr ze Szczawnicy. Rudolf Kuczyński wł. dóbr z Hamburga. Lamis Krauze z Drezna. Ignacy Macherzyński wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Żelisław hr. Bobrowski ob. do Galicyi. Lamis Krause do Polski.

HOTEL POLSKI. Chomentowski Stanisław akad. z Warszawy. Bachmann Wilhelm wł. dóbr, Richter E. właś. dóbr, Böhlke F. E. kupiec z Berlina. Muhr Teodor kup. ze Pszczyny. Lehmann F. kupiec z N. Sącza. Niemann radzca tajny, Prianisznikow Piotr ze synem z Drezna. Szestow Nadeżda z córką z Petersburga.

Wyjechali: Romer Antoni wł. dóbr do Paryża. Bachmann Wilhelm wł. dóbr, Richter E. wł. dóbr, Böhlke F. E. kupiec do Buska.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	331" 26	+17 6	70	połud.wsch. słaby	pogoda		+11°8	+19°1
	10	331 09	14 0	87	wschodni „	„			
13	6	331 09	13 0	87	„ „	„			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski